

Aneks nr 11

Listy pisane przez Stanisława Starowieyskiego do żony w okresie pomiędzy 19.06.1940 r. (data aresztowania), a 13.04.1941 r. (data śmierci) z obozów koncentracyjnych Oranienburg-Sachsenhausen i Dachau, adresowane do Łaszczowa.

Listy te są oznaczane adresem wysyłającego:

- z Oranienburg-Sachsenhausen nr 26711 – blok 49;
- z Dachau nr 16532 – bloki kolejno; 23/1, 13/4, 20/4.

28 lipca 1940 r. Oranienburg-Sachsenhausen.

Kochana Marjo. Jestem całkiem zdrow i czuję się dobrze. Tu można przysyłać 60 Mk miesięcznie. Mam nadzieję, że się wam dobrze powodzi. Gdzie teraz mieszkacie? Myślę często o Twoim Ojcu. Jak idzie w gospodarstwie i kto wszystkim zarządza? Może p. ... (?) Napisz mi to wszystko. Mam nadzieję, że nie masz kłopotów z dziećmi. Całuję Ciebie i wszystkie dzieci serdecznie. Staś.

11 sierpnia 1940 r. Oranienburg-Sachsenhausen.

Kochana Maryśku. Jestem zdrow i czuję się całkiem dobrze. Nie mam jeszcze listu od Ciebie. Gdzie teraz mieszkacie? Czy byłaś u Mamy, a może w Korczynie? Czas najwyższy już prawdopodobnie by żniwa były wkrótce zakończone. A Tobie jak się powodzi? Przecież codziennie spotykamy się w myślach, mam nadzieję z dziećmi też. Pozdrawiam Was z całego serca. Staś.

25 sierpnia 1940 r. Oranienburg-Sachsenhausen.

Kochana Maryśku. Dziękuję Ci najmocniej za Twój list i za dobre wiadomości. Jestem zdrow i czuję się całkiem dobrze. Może gdyby Ci to było potrzebne, zechciałabyś wziąć do pomocy

zięcia mleczarza, albo kogoś, kto dobrze mówi po niemiecku, aby dawał sobie dobrze radę w urzędach. Poprzednim razem nie mogłem napisać listu tylko kartkę, bo nie miałem znaczka pocztowego. Czy brat Ludwika ma przyjechać do Nadolec? Pozdrawiam Cię najserdeczniej wraz z wszystkimi dziećmi. Cieszę się, że są grzeczne i pracują. (na tym liście brak podpisu).

7 września 1940 r. Dachau.

Kochana Maryśku. Dziękuję za dzisiejszy list, dobre wiadomości i za wczorajszą kartkę Mamy. Jestem zdrow i czuję się dobrze całkiem, a nawet lepiej. Przepisy z jednej strony skreślone są teraz takie same jak tam były poprzednio. Mama niech się nie martwi, ale niech w myślach uznaje, że wszystko, co jest i co ma być, jest dobre. Specjalnie cieszę mnie Twój spokój i grzeczność dzieci. Zapowiedziana przesyłka pieniędzy jeszcze nie doszła. Całuję serdecznie Ciebie, dzieci, mamę. Staś.

21 września 1940 r. Dachau.

Kochana Maryśku. Najgoręcej dziękuję za dzisiejszy list z 12.IX i dobre wiadomości i pozdrowienia. Najlepsze są od brata. Jestem zdrow i czuję się całkiem dobrze, nawet lepiej. Zapowiedziana przesyłka pieniędzy jeszcze nie doszła. Tu w kantynie można wszystko kupić. Teraz będziesz znała wszystkie przepisy i dokładny adres Dachau, bo zdobyłem papier listowy. Widzę, że w gospodarstwie wychodzisz bez kłopotów. Pogoda tu jest dość ładna i łagodne powietrze. Wiadomości o bracie trzeba za każdym razem sprawdzać. Czy to prawda, że zostały otwarte szkoły gimnazjalne? Byłaby to ważna dla nas wiadomość. Może dzieci mogłyby także w domu się uczyć. To jest moją największą troską. Dużo czasu mam do zastanawiania się i starannie prze myślam i spotykam się z Wami myślami wysoko. Teraz serdecznie pozdrawiam moje rodzeństwo, Mamę, Kazika, Hanę, wszystkich w domu. Ciebie i dzieci całuję po wielokroć. Staś.

5 października 1940 r. Dachau.

Kochana Maryśku. Niestety dziś nie mogę podziękować za list, ale mam nadzieję, że w tych dniach go otrzymam. Czuję się dobrze i jestem zdrow. Dziękuję za przesyłkę pieniędzy 15 Mk. Według mnie brat powinien przyspieszyć przejęcie Nadolec. Może mogłabyś podawać mi trochę więcej wiadomości o sobie i dzieciach. Od Mamy od dawna nie miałem listu. Gdyby to było potrzebne mogłabyś odwiedzić Mamę albo Stryjcia Stasia. Nie martw się tym, co Ci pisałem o nauce dzieci, decyduj sama tak, jak uważasz, że jest najlepiej. Dziś już po raz 6-ty czekam na list. Właśnie w myślach byłem z Wami idąc, błotnistą drogą do Łaszczoła. Całuję Was serdecznie – Ciebie, dzieci i przekaz ucałowania Mamie, gdyż nie mogę więcej pisać. Staś.

Gdyby powietrze nie było dobre dla Inusia lub Olesia, mogłoby może zamieszkać w górskiej okolicy.

13 października 1940 r. Dachau.

Kochana Maryśku. Dziękuję za list z 27.IX i za wiadomości dobre choć skąpe. Chętnie bym chciał dostawać więcej wiadomości. W ostatnim liście pisałem Ci, że z przejęciem Nadolec powinien brat bardziej się pospieszyć, bo Ty masz za dużo roboty. Może odwiedzisz Mamę i Str. Stasia, oczywiście o ile by to było potrzebne. Napisz mi o tym. Jestem zdrow i dobrze się czuję. Dzisiaj też spotykam się z Wami w myślach w Łaszczołach. Według tego, co mi piszesz, myślę, że sama prowadzisz dalej gospodarstwo. A co jest z lasem? Najlepiej jak najmniej drzewa wyrąbywać. A jak jest z nauką dzieci? Co robi Jędrus? Czy się nie bije za często z Izią? A Stach, Marysia, Oleś, Inuś? Całuję Cię najserdeczniej kochana Maryśku ze wszystkimi dziećmi. Ucałowania dla Mamy. Dla Łabuń, Iwierzyc i wszystkich w domu. Dla p. Płoskiewicza serdeczne pozdrowienia, a także dla Witkowic, Gór. Staś – także dla Bratkówki.

27 października 1940 r. Dachau.

Kochana Maryśku. Najmocniej dziękuję za Twój kochany list, dobre wiadomości i kartkę od Mamy. List był z 13.X i były przy nim cztery znaczki pocztowe. Bardzo dziękuję za pieniądze. Trzy przesyłki po 15 Mk, które dostałem i które mi bardzo dobrze zrobiły. Wczoraj spadł pierwszy śnieg i przypomniało mi się jak w 1915 roku też o tej porze otrzymałem wysłaną z domu ciepłą bieliznę i żywność. Jestem zdrow i czuję się dobrze. Ostatni raz pisałem Ci, że brat powinien prędzej przejąć gospodarstwo. Oczywiście o ile to jest możliwe. W każdym razie bądź spokojna i pracuj sama, jeżeli inaczej być nie może. Napisz mi tylko, jak jest, bo to może się zawsze zmienić. Gdyby powietrze było nieodpowiednie dla dzieci, postaraj się na czas je zmienić. Żeby tak nie zachorowały jak w zeszłym roku. Ty z dziećmi również. Dziś specjalnie będę z Wami i z Dominikiem w Łaszczowie w naszych górnych myślach. Mam tu teraz innego Dominika. Z całego serca pozdrawiam i całuję Was – Ciebie i dzieci, pozdrowienia dla wszystkich – Mamy, Łabuń i najlepsze podziękowania dla Grześka. Staś.

9 listopada 1940 r. Dachau.

Ukochana Maryśku. Kochane dzieci – Stasieczku i Iziu. Dziękuję najserdeczniej za list z 27.X liczne i dobre wiadomości, chociaż dość rzadkie. Jestem zdrow i czuję się dobrze. Dziękuję za 10 Mk, za Twoje starania, Twoją pracę i myśli. W tym liście przesyłam dla Stasieczka i Izi najlepsze życzenia szczęścia na dzień imienin. W następnym liście dla Jędrusia. Niestety nie mogę żadnego prezentu przelać poza myślami. Te daruję Stasiowi od 4.11, o Izi będę specjalnie myślał 19-go. Życzę Wam byście każdego dnia szli coraz wyżej, gdyż rzeczywiście szkoda by było spędzać życie dla innych spraw. Piszę o tym do was z moich rozmyślań w samotności. Tak często myślę o Was wszystkich kochane dzieci, bądźcie mężni i z własnej woli umacniajcie Wasze charaktery. Dziękuję Mamie za kartkę. Biedna Marylka ze złamanymi rękami. Myślę też, że przyjaciele St. ...(?)

mogliby Ci pomóc najlepiej, tylko trzeba sprawę popierać. Podobno był u Was mróz, u nas dzisiaj się zaczął. 27.X pisaliśmy tego samego dnia i prawdopodobnie myśleliśmy o tym samym. Pozdrawiam Was i całuję serdecznie, 13-go będziemy myślami razem. Staś.

24 listopada 1940 r. Dachau.

Ukochana Maryśku. Kochane dzieci Jędrusiu, Maryśku i Oleśiu. Najpierw Tobie moja ukochana na Twoje imieniny i urodziny moje najserdeczniejsze powinszowania i życzenia szczęścia, których słowami wyrazić nie mogę, ale Ty wiesz i rozumiesz je. W tym dniu chcę Ci za całe życie podziękować, za Twego ducha poświęcenia, troskę, a specjalnie za Twój przykład życia i myślenia o nas wszystkich. Także naszym trojgu dzieciom przesyłam najlepsze życzenia szczęścia na ich imieniny, niestety bez upominków, ale tym większym sercem o każdym z Was moje ukochane dzieci myślę i każdemu z osobna chciałbym te życzenia wypełnić. Ale tu nie mam dosyć miejsca, by to wypowiedzieć. W tym ciężkim czasie bądźcie pomocą dla Matki, starajcie się wykorzystać każdą okazję żeby Wasz charakter uczynić mocnym i ofiarnym i wszystkich razem mimo oddalenia obejmuję moją myślą. Najserdeczniej dziękuję za długi list z 13.X i za życzenia. Jestem zdrow i czuję się dobrze. Jak piękną by była ta wiadomość o Marianie. Piszesz, że nie masz czasu odwiedzić Mamę. Jeśli chodzi o dzieci to co innego, ale jeżeli chodzi o czas, byłoby chyba jednak dobrze odwiedzić Mamę i Stryja, a nie tylko wyczekiwać. Dziękuję za przesyłkę pieniędzy 10 MK. Tu jest teraz stosunkowo łagodna pogoda. Od Ludwika nic jeszcze nie dostałem. Pozdrawiam Ciebie i wszystkie dzieci i całuję Was. Najlepsze pozdrowienia dla wszystkich sióstr i ucałowania dla Mamy. Staś.

8 grudnia 1940 r. Dachau.

Kochana Maryśku i wszystkie dzieci. Ty wiesz najukochańsza, jakim sercem dziś do Ciebie piszę i jeszcze raz te same życzenia

z poprzedniego listu powtarzam. Tak samo posyłam Wam moje kochane, najlepsze moje życzenia dla Was wszystkich, dla Mamy i dla wszystkich na Boże Narodzenie. Tylko w najwyższych myślach będziemy się spotykać. Spokojnie i odważnie musimy przetrzymać rozłąkę. Jestem zdrow. Dobrze, że Rozmus jest zadowolony, ale czy jest to realne. Wydzierżawienie gospodarstwa, o którym mi piszesz, jest słuszne, ale trzeba by tę sprawę może bardziej indywidualnie rozpatrzyć i przyspieszyć i gdyby to nie szło dobrze, spróbować innego sposobu, gdyż czasy będą coraz cięższe. Otrzymałem kartkę od Mamy i dziękuję za nią. Dobrze, że dzieci pracują i pilnie się uczą. Mam nadzieję, że wszystkie już mówią po niemiecku. Tak więc jeszcze raz najlepsze życzenia na Boże Narodzenie. Specjalnie 24-go i w tę noc będziemy razem. Nie bądźcie smutni w tym dniu. Wszystko przemija. Całuję i pozdrawiam Was gorącym sercem, Mamę, p. Płoskiewicza, całą administrację, nasze rodzeństwo, p. Grzesia. Izi dziękuję za ładną kartkę, która mnie bardzo ucieszyła. Staś.

Zapowiedziana przesyłka nie doszła.

11 stycznia 1941 r. Dachau.

Moja kochana Maryśku. Niestety tak długo nie pisałem, ale nie można było. Ale jestem zdrow. Przez cały czas byłem z Wami, a zwłaszcza z Tobą moje kochanie. Dziękuję za Twoje 2 listy, ostatni z 24.XII. Z wysłanych przesyłek pieniężnych otrzymałem tylko dwie – 1-10 Mk, i 1-15 Mk. Wydzierżawienie gospodarstwa trzeba by było przyspieszyć, chociaż byłyby przy tym większe koszty. Dziękuję Mamie za kartkę. Ona prosi, bym raz do Niej napisał. Niestety nie mogę, bo jeżeli napiszę do Niej, nie będę mógł napisać do Ciebie. Napisz mi proszę, jak idzie z tą dzierżawą i kiedy naprawdę masz nadzieję to załatwić. Dominik jest tak jak zawsze kochany. Cieszę się, że dzieci pilnie pracują i mam nadzieję, że będzie tak trwało przez cały rok 41. 24-go dużo śpiewaliśmy i był dobry nastrój. Pozdrów proszę ode mnie wszystkich w domu i biednego Chomiaka. Nie dziw się, że ten list jest taki w przerywany sposób pisany, ale w ciągu pisania

musiały być przerwy. Zawsze w najwyższych myślach spotykamy się jednak moje Kochanie i moje ukochane dzieci i mamy nadzieję, że rok 1941 będzie dla nas łżejszy. Całuję serdecznie Was. Są tu dość silne mrozy, a jak jest u Was? Staś. Całuję Mamę, całe rodzeństwo, Łabunie, p. Ignacego pozdrawiam najserdeczniej.

6 marca 1941 r. Dachau.

Moja ukochana Maryśku. Tak długo nie pisałem – boję się, że byłaś niespokojna. Ale ja jestem i byłem zdrów, tylko nie mogłem pisać. Proszę Cię, jeżeli to jest możliwe, o poratowanie drzewem z Wólki Zenona Wichy z Dąbrowy k/Krynica, wiele mu jestem winien. Ostatni list od Ciebie mam z 11.II, a przesyłkę pieniędzy z 25.II. Lepiej byłoby, gdyby inne osoby, jak Mama i Ludwik, nie pisały do mnie. Gdyby wydzierżawienie gospodarstwa nie było możliwe, może mogłabyś dla gospodarstwa uzyskać lepsze warunki. Tu jest teraz ładna pogoda. Dominik jest zawsze kochany. W myślach spotykamy się przecież co dzień, bądź dzielna i spokojna, dobry Ojciec troszczy się o nas. Mam nadzieję, że dzieci są grzeczne i nie sprawiają Ci kłopotu. Pozdrawiam Cię moja bardzo, bardzo ukochana i wszystkie dzieci i wszystkich w domu i kochaną Mamę i całe rodzeństwo. Pisz o wszystkim a zwłaszcza jak stoi sprawa dzierżawy gospodarstwa. Jeszcze raz pozdrawiam Was. Staś.

30 marca 1941 r. Dachau.

Moja ukochana Maryśku. Dziękuję Ci najserdeczniej za Twój list z 16.III i przesyłkę pieniężną 10 Mk z 17.III. Nie czekaj nigdy na moje listy z Twoimi, tylko pisz regularnie. Jestem zdrów. Kto to jest p. Marcel? Może byłoby dobrze, gdyby Inuś w tym roku przyuczył się przy rybołówstwie oprócz dalszej pracy w gospodarstwie. Mam nadzieję, że wszystkie dzieci mówią już dobrze po niemiecku. Jak jest z dzierżawą, czy masz nadzieję, że stanie się to może niedługo? Reflektant chciałby także chętnie na przykład od Ludwika dzierżawić nie tylko Nadolce, albo coś innego.

Przed 2 tygodniami pisałem list do Ciebie. Jak się czujesz moje kochanie, mam nadzieję, że dobrze i dzielnie. Z całego serca pozdrawiam wszystkie dzieci i ufam, że niedługo będziemy razem. Pozdrów także kochaną Mamę, całe rodzeństwo, wszystkich w domu i p. Ignacego. Najprawdopodobniej prace w polu już się rozpoczęły. W ostatnim liście prosiłem o wsparcie drzewem z Wólki Zenona Wichę z Dabrowy k/Krynica. Na Święta przesyłam życzenia wszystkim Wam, żebyście byli pełni radości i będziemy razem w najwyższych myślach spotykać się w ciągu dni świątecznych. Całuję i pozdrawiam Was serdecznie, dobry Ojciec troszczy się o nas. Staś.

Zamieszczone listy, z oryginałów pisanych po niemiecku przetłumaczyli Jan Kazimierz Szeptycki z żoną i przesłali autorowi w kwietniu 1983 roku. Szeptyccy, starali się wiernie oddać ich styl i narzucone warunkami obozowymi ograniczenia oraz sytuację panującą w latach okupacji w Polsce.